Nr. 157 Kraków, środa 11 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Kryzys polityczny w Niemczech.

Parlamentaryzacya gabinetu w Austryi? — Sprawa przysięgi Legionów w Warszawie. — Przesunięcie frontu pod Stanisławowem.

O odnowę ustroju i o wielką manifestacyę parlamentarną w Niemczech.

Pisaliśmy wczoraj o tem, iż w Niemczech tworzy się wielki blok, domagający się jako „junctim", jako łącznego celu, dyktowanego nieodwołalnie powagą chwili: parlamentaryzacyi stosunków niemieckich i wysunięcia przez większość narodu, oraz rządu, który tę formułę przyjąć musi, niedwuznacznych, jasnych, bezaneksyjnych celów wojennych.

Z socyalnymi demokratami (większościowymi) zblokowało się pod tym hasłem obok postępowców — potężne w Niemczech centrum katolickie. (Nacyonalni liberałowie znajdują się jeszcze ponoć w stadyum niezupełnego skrystalizowania swej polityki — zatem rozterki pomiędzy żywiołami bardziej prawymi i lewymi).

Charakterystycznem jest stanowcze wystąpienie centrum.

Zajmowało ono dotąd stanowisko oportunistyczne, niejasne... Co wpłynęło na jego decyzyę? W stosunkach **wewnętrznych** — parcie z dołu — od tych rzesz ludowych, które się skupiają w jego „przedziale" ludowym.

Z zewnątrz fakt, takie wywołujący ocknienie, tak zniewalający do jakiejś decyzyi stanowczej, jak fiasko prób zawarcia odrębnego pokoju z Rosyą, które to nadzieje popierały utrzymanie politycznej niejasności; co więcej — przejście tejże Rosyi do ofenzywy.

A dalej, zapewne, fakt drugi — ostatnie przemówienie Lloyd George'a, wyraźnie podkreślające, że rząd angielski (a to samo potwierdziłby i Wilson) inaczej traktowałby „w odmiennym duchu, postawie i usposobieniu z Niemcami zdemokratyzowanymi, niż z Niemcami, opanowanymi przez zaborczy i wyniosły duch militaryzmu pruskiego"...

Centrum, będące organizacyą wyznaniową, obejmujące różne klasy społeczne: od magnata do proletaryusza, może — zależnie od okoliczności — przerzucać się na prawo lub na lewo. — Przyczem jego siła parlamentarna rzucona na tę lub ową szalę, staje się czynnikiem rozstrzygającym.

Dzisiaj rozstrzyga ono na rzecz lewicy, która zdawna stawiała owe zasadnicze postulaty, walczyła o nie — nie od czasu dopiero ostatnich wydarzeń. Boć to były postulaty ludowe nadewszystko.

Poza tą lewicą — zmysł praktyczny całego narodu niemieckiego z wyjątkiem garści zacietrzewionych junkrów, widzących w tem poczynaniu koniec swej sztucznej przewagi na placówkach rządowych — poczyna dziś zupełnie jasno pojmować, że o ile najpotężniejszy młot wojenny, który pogruchotał najwięcej słupów granicznych wydały Niemcy — o tyle zegar, który świata może obwieścić godzinę pokoju, dotąd wciąż znajduje się w rękach Anglii... A społeczeństwo niemieckie czuje, jak przeciąganie wojny ogranicza praktyczną wartość jego tryumfów militarnych, czuje, że każdy dzień dalszego krwawienia się nie przynosi mu polepszenia szans. Więc czemuż się krwawić? Czemuż nie uderzyć w struny demokratyczne, gdy z nich łatwiej pieśń pokojowa popłynie?

I oto centrowa „Germania", oto poseł Erzberger propagują myśl uroczystego oświadczenia pokojowego w parlamencie. „Akcya ta ma na celu **pokazać zagranicy** (przytaczamy tu i dalej ustępy ze streszczenia artykułu „Germanii" przez Biura koresp.), że **naród niemiecki** przez usta parlamentu, wybranego na podstawie **demokratycznego prawa wyborczego** składa **niedwuznaczne oświadczenie swej woli** w sprawie polityki celów wojennych."

Za parlamentem ludowym ma pójść rząd.

„Aby ujawnić tę ideę jest rzeczą konieczną, aby także i rząd przyznał się do tego stanowiska"... „Manifestacya jednak tylko wtedy będzie miała pełną powagę, jeżeli naród niemiecki przez swoją reprezentacyę parlamentarną weźmie odpowiedzialność w rządzie".

Pozatem parlament ze zreformowanym rządem nie może być oazą demokratyczną — w przeciwieństwie do sejmów poszczególnych państw Rzeszy.

Słowem myśl „Germanii" skupia się około tego, ażeby świat ujrzał **Niemcy nowe, Niemcy zreformowane,** Niemcy **demokratyczne,** ażeby wobec tego niezwykłego widoku zamilknąć musiały wciąż ponawiane zarzuty, że w środku Europy, którą przeorała wojna straszna, niepamiętna, znaczona ruinemi przelicznych miast i sioł, a powstawaniem niezliczonych cmentarzysk — wojna, którąby w pamięci narodów była rzezią najbardziej zbrodniczą, gdyby nie wytrysły z ziem, przepojonych krwią, źródła społecznej i narodowej odnowy — że tam właśnie pozostaje ośrodek, w którym znalazł przytułek łachman starej Europy.

„Niedwuznaczna manifestacya narodu (niemieckiego) za pokojem przez porozumienie **wzmocni gotowość pokojową w całym świecie,** zaś wewnątrz Niemiec umocni jedność i solidarność narodu, wzmocni wolę ku przetrwaniu."

Tyle dla przyspieszenia pokoju; a wszakże konieczność demokratyzacyi swoich form państwowych widzi wielu Niemców, nawet usposobionych konserwatywnie, ażeby po wojnie nie być odosobnionymi w świecie, aby nad Niemcami nie ciążyło takie odium, które utrudniło im niesłychanie ich politykę zagraniczną w czas obecnej wojny.

Głos Scheidemanna, głos socyalistów niemieckich nie przebrzmiał bez echa, lecz staje się pobudką, dla większości stronnictw niemieckich.

* * *

Pozwolą czytelnicy, że do tego artykułu dołączymy poniżej krótką replikę warszawskiemu „Głosowi", który przy skomentowaniu ustąpienia lewicy z T. Rady Stanu oświadczył, że spływa na nią „ex oriente lux", że inaczej mówiąc: wschód rewolucya rosyjska uczyniła z niej zwolenniczkę republikanizmu i to było dla niej „kamieniem obrazy"...

Pomijamy, że przed rewolucyą rosyjską nigdyśmy nie słyszeli o „monarchizmie" lewicy. Zapytujemy natomiast skąd spływa „lux" (światło) na rozpieraną ambicyami L. P. P.? Z Zachodu? Nie... Ze środkowej Europy? Też nie, bo „uczeni" „Głosu" **dzisiaj propagują półabsolutyzm** dla Polski! Była chwila, iż zdawało się, że najodleglejszy właśnie wschód — Chiny, skręcając nagle na drogę reakcyi, stają się jedynym dla tych rodzimych „statystów" modelem.

Lecz marzenia reakcyonistów chińskich tymczasem prysły...

A może owi politycy, jak ów kur Rostanda wyobrażają sobie, że oni właśnie swoim pianiem sprowadzają światło na „własne śmieci" — i nie interesuje ich to, co dzieje się choćby o miedzę, tem mniej, **według jakiego kamertonu układają się te nowe hasła, które nad światem zadźwięczą!**

Smutny płód rządów caratu, którego wyjaławiającej działalności tak znaczny procent inteligencyi Królestwa był uległ!

Odroczenie parlamentu do środy.

Berlin, 10 lipca.

Plenum parlamentu po krótkiej dyskusyi odroczyło się **do środy.** Na porządku dziennym środowego posiedzenia **dyskusya nad kwestyami polityki wewnętrznej i zagranicznej,** oraz nad przedłożeniem o kredycie wojennym.

Manifestacya pokojowa.

Berlin, 10 lipca.

Prezydya czterech wielkich stronnictw parlamentarnych uchwaliły na niedzielnem posiedzeniu **wspólną manifestacyę co do celów wojny i pokoju.**

Rada koronna.

Berlin, 10 lipca.

Urzędownie: Po południu w pałacu kanclerza Rzeszy odbyło się pod przewodnictwem cesarza i króla posiedzenie rady koronnej, w którem oprócz pruskich ministrów wzięli udział także sekretarze urzędów państwowych.

Kanclerz za reformami politycznemi.

Berlin, 10 lipca.

W dniu wczorajszym w parlamencie w komisyi głównej kanclerz dwukrotnie zabierał głos. Kanclerz bronił się przed czynionymi mu zarzutami, oświadczając, że jest skłonny przeprowadzić decydujące reformy polityczne. — Kanclerz wspomniał też o zamiarze ustąpienia, gdyby go uważano za przeszkodę urzeczywistnienia tych reform.

Narod. liberał pos. Stresemann zwrócił się nadzwyczaj ostro przeciw kanclerzowi.

Dyskusya nie została wczoraj ukończona.

Ofenzywa rosyjska.

Wojska rewolucyjnej Rosyi, zreorganizowane w stosunkowo krótkim czasie, wbrew przewidywaniom fachowych kół, dzięki niezmordowanej twórczej energii ministra wojny Kierenskiego i wyposażone przez państwa koalicyjne w obfity materyał bojowy, a mianowicie w ciężką artyleryę, pancerne wozy automobilowe i parki lotnicze, nad którymi objęli komendę oficerowie angielscy, francuscy i włoscy, rozpoczęły 1 lipca wielką ofenzywę, którą zapoczątkowały właściwie już 28 czerwca gwałtownym ogniem artyleryjskim. Ataki objęły zrazu tylko obszar koło Brzeżan, następnie przeniosły się także na odcinek północny, gdzie w walkach 1 i 2 lipca między Koniuchami a Zborowem Rosyanie zdołali osiągnąć pewien zysk terenowy. W bitwach następnych dni poszczególne części okopów, zdobyte w odcinku Brzeżan, zostały po większej części przez wojska sprzymierzonych odebrane. Potężny bój odnowił się dopiero 6 lipca równorzędny co do gwałtowności i poniesionych przez Rosyan strat z najkrwawszymi bitwami ubiegłych lat. Zaatakowany został cały front galicyjski od Zwyżyna (około 30 klm. na północ od Zborowa) aż do Huty (nad Złotą Bystrzycą, niedaleko od granicy węgierskiej), odcinek zaś dalszy w okolicy Jabłonicy, Ludowej, Kirlibaby i Dorny Watry stał pod najgwałtowniejszym ogniem działowym. Najsilniejsze uderzenia tego dnia kierowały się na front koło Stanisławowa i na odcinek pod Zborowem, gdzie Rosyanie kilkakrotnie ponawianymi atakami pragnęli rozszerzyć swój sukces z 2 lipca. Wojska sprzymierzone utrzymały się na swych pozycyach i dzień nadzwyczaj krwawej bitwy zakończył się ciężkiemi stratami Rosyan. 7 lipca walka odżyła na nowo, tym razem głównie w odcinku Stanisławowa, z obu stron drogi **Stanisławów-Ka-**

łusz i także w tym dniu nie przyniosła korzystnych rezultatów atakującym.

Według komunikatu rosyjskiego w bitwach 6 i 7 lipca zajęli Rosyanie w obrębie Batków-Manajów (na północ od Zborowa) trzy linie rowów, ale wieczorem zostali kontratakami wyparci. Niżej obsadzili wieś Ławrykowce (5 klm. na zachód od Zborowa), Trawotłuki i wzgórza na wschód od Hodowa. Na południe od Bohorodczan posunęły się wojska rosyjskie — według tegoż komunikatu — na froncie Lachowce-Dźwiniacz po zajęciu tych miejscowości.

Dopiero następnego dnia, 8 lipca, Rosyanie rzucając coraz to nowe rezerwy, zmusili w godzinach popołudniowych obrońców do opuszczenia najprzedniejszych linii stanowisk obronnych, które — jak komunikat niemiecki donosi — między Ciężowem a Zagwoździem na froncie szerokości 12 km. zostały wygięte ku wzgórzom lesistym Czarnego Lasu. Dalsze posuwanie się wojsk rosyjskich powstrzymały rezerwy niemieckie. Walka wzdłuż drogi Stanisławów-Kałusz trwa dalej.

Z komunikatu austryackiego. — Ponowne rosyjskie ataki pod Stanisławowem. — Przesunięcie frontu za Łukawicę.

Dzisiejszy komunikat donosi, że wczoraj rano rozgorzały ponowne zacięte walki pod Stanisławowem. Przez cały dzień odrzucano ataki nieprzyjaciela, lecz wieczorem atakujące masy rosyjskie zdołały zmusić austryackie wojska do cofnięcia się za dolną Łukawicę. W ciągu nocy nieprzyjaciel nie niepokoił. Na północ od Dniestru dzień upłynął stosunkowo spokojnie.

Zaprzysięganie Legionistów.

Warszawa, 10 lipca.

Przy zaprzysiężeniu Legionistów zaniechano zamiaru dokonania tego aktu na stokach cytadeli w pobliżu krzyża Traugutta, w obecności gen.-gubernatora i t. d.

Przysięga odbywała się w koszarach.

(Przyjezdni z Warszawy obliczają ilość zaprzysiężonych w stolicy wczoraj do chwili wyjazdu na 300 żołnierzy i 18 oficerów).

Cofnięcie pozwolenia na wyjazd do Sztokholmu.

Warszawa, 7 czerwca.

Pozwolenie, wydane przez władze niemieckie towarzyszom Bronisławowi Ziemięckiemu i dr Feliksowi Perlowi na wyjazd do Sztokholmu jako delegatom P. P. S. na konferencyę socyalistyczną, zostało cofnięte.

Sprawy parlamentarne.

Reforma konstytucyjna.

Koła polityczne w Wiedniu w dalszym ciągu zajmują się intenzywnie kwestyą reformy konstytucyi i przyszłego ukształtowania komisyi konstytucyjnej, z którą ściśle się łączy sprawa parlamenaryzacyi gabinetu.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że obecne audencye poselskie u cesarza w pierwszym rzędzie dotyczą **reformy konstytucyi i sprawy parlamentaryzacyi gabinetu.** Idzie mianowicie o to, aby jak najspieszniej, więc o ile możności już teraz przygotować grunt dla jesiennych prac parlamentu, a nawet już teraz przeprowadzić **utworzenie gabinetu parlamentarnego.**

Ze strony niemieckiej wysunięto projekt utworzenia **mieszanej komisyi konstytucyjnej,** składającej się po części z członków Izby panów. W związku z tym projektem proponują Niemcy **rozszerzenie gabinetu dra Seidlera** przez powo-parlamentaryzacyi gabinetu.

Z innym planem wystąpili **Czesi.** Plan ten podają dziś „Narodni Listy", które proponują, by natychmiast po odroczeniu obecnej sesyi parlamentarnej utworzyć gabinet definitywny, złożony z 24 członków pod przewodnictwem dra Seidlera. Do ściślejszej Rady ministeryalnej należałoby wraz z prezydentem 9 ministrów.

Do pełnej Rady ministeryalnej należałoby oprócz tego 14 ministrów bez portfelu, wyłącznie członków Izby posłów. Głównem zadaniem tego nowego gabinetu byłoby wypracować projekt reformy konstytucyi w połączeniu z uregulowaniem kwestyi narodowościowej w Czechach, Galicyi i w południowych krajach koronnych.

W kwestyi ustalenia instancyi dla reformy konstytucyi przeważa, jak się zdaje, obecnie zdanie, że sprawą reformy konstytucyi zająć się powinna w pierwszym rzędzie **wyłącznie komisya konstytucyjna Izby posłów,** tem bardziej, że w komisyi mieszanej członkowie Izby panów zajęliby przeważnie stanowisko przychylne Niemcom.

Upośledzenie prasy polskiej w Galicyi.

Stosunki w c. k. Biurze korespondencyjnem. — Interpelacya posła Daszyńskiego.

Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 6 bm. poseł Daszyński i tow. wniósł interpelacyę do prezydenta gabinetu w sprawie upośledzenia prasy polskiej.

Macosze traktowanie, jakiego kraj zaznawał w ciągu ostatnich lat trzech wypowiada się także w stosunku do prasy polskiej. Pominąwszy znane trudności, które dotknęły pisma w Austryi, **zaniechano w szczególności wszystkiego, coby się przyczyniało do zaopatrywania prasy polskiej we wiadomości.** W pierwszych miesiącach wojennych zastanowiono ruch telefoniczny i telegraficzny między Wiedniem a Galicyą w zupełności, a gdy po długich zabiegach znowu dopuszczono, ograniczenia równocześnie zarządzone czynią go iluzorycznym. Korespondenci prywatni nie mogą po dzień dzisiejszy telefonować do Lwowa a telegramy ich potrzebują 24 godzin i więcej, aby przebyć drogę z Wiednia do Lwowa. Kosztowne połączenie telefoniczne z Krakowem jest możliwe tylko w pewnych godzinach dziennych, względnie wieczornych.

Wszystkie te zarządzenia odnoszą się **tylko do pism polskich,** wychodzących w Krakowie i we Lwowie od lat dziesiątek, podczas kiedy oba pisma niemieckie, założone w Galicyi dopiero podczas wojny, a to „Krakauer Zeitung" w Krakowie i „Neue Lemberger Zeitung" we Lwowie mają wszystkie możliwe ułatwienia i beneficya. Bez względu na powody takiego postępowania władz wobec prasy polskiej względy wojskowe położeniem wojennem dyktowane z pewnością nie mogą usprawiedliwić takiego postponowania prasy polskiej.

Nie roztrząsając jednak na razie tego faktu bliżej, podpisani zwracają uwagę na zło, któremu można łatwiej zaradzić, gdyż chodzi o c. k. Korespondencyjne Biuro telegraficzne, podporządkowane Ekscelencyi bezpośrednio. W czasie, kiedy pisma polskie skazane były wyłącznie na obsługę wiadomościami oficyalnemi, **c. k. Biuro korespondencyjne zawiodło w zupełności.** Musiało też zawieść, gdyż tę samą służbę, którą przed wojną pełniło 10 sił roboczych, wykonują obecnie 4 urzędnicy. Posady wolne nie zostają obsadzane, a mimo nalegań ze strony pism, prezydyum rady ministrów nie skłania się do odpowiedniego uzupełnienia personalu. Podpisani muszą podać Waszej Ekscelencyi następujący smutny wypadek, który się zdarzył we filii krakowskiej Biura korespondencyjnego.

Urzędnik tej filii ś. p. **Henryk Nennel** padł 12 czerwca b. r. trupem w chwili odbierania telefonu. Zmarły cierpiał na serce, był urzędnikiem wzorowo obowiązkowym i od roku szturmował do Wiednia o przydanie jednej siły pomocniczej, aby módz pójść na urlop dla poratowania zdrowia. Rokowania o przyjęcie siły pomocniczej rozbiły się, gdyż stenograf odnośny żądał 50 koron więcej, aniżeli mu Wiedeń ofiarował. Zanim się rząd zdecydował zapłacić 50 kor. więcej, wolił swego długoletniego pilnego urzędnika wysłać **na urlop wieczysty.**

A przecież właśnie w krakowskiej filii istnieje **synekura,** której szczęśliwy posiadacz od lat bez pracy i mozołu chowa pieniądze do kieszeni.

Czyż może być jakieś usprawiedliwienie takiego postępowania?

Może ten jeden przykład przekona Ekscelencyę o nie dającym się zachować obecnym stanie rzeczy w Centrali i we filiach Biura korespondencyjnego.

Z powodów wyłuszczonych podpisani zwracają się do Eksc. Pana prezydenta ministrów z następującemi pytaniami:

1. **Czy Ekscelencya skłonny jest zapobiedz dotychczasowemu upośledzeniu prasy polskiej?**

2. Czy pan prezydent skłonny jest zbadać stosunki panujące w Biurze korespondencyjnem?

3. Czy Ekscelencya skłonny jest powziąć naprawę galicyjskiej służby sprawozdawczej w ten sposób, aby zarówno we Wiedeńskiej Centrali jak i w galicyjskich filiach Biura korespondencyjnego przyjęte zostały odpowiednie siły robocze z wynagrodzeniem odpowiadającem wymaganiom tej żmudnej służby?

Wojna światowa.

Jak donosi „Lok. Anz." narodowo-liberalna frakcya parlamentu uchwaliła wczoraj głosować za rezolucyą przeciw kanclerzowi.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 10 lipca.

Posiedzenie Rdy miejskiej. Rada miejska odbędzie się we czwartek 12 lipca o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym: sprawa zakupna Woli Justowskiej (lasu wolskiego) na park ludowy, **sprawa budowy zakładów sanitarnych** oraz kilka innych spraw administracyjnych.

Ostrzeżenie. Jakiś oszust, nadużywający munduru legionisty, chodzi po mieście i powołując się na rzekomą znajomość z wybitnymi towarzyszami partyjnymi, wyłudza pieniądze na środki spożywcze, które rzekomo ma dowieść z Królestwa polskiego.

Kolejarze podgórscy piszą nam: Od wielu już miesięcy w trafikach w mieście tytoniu dostać nie można, a taksamo w trafice na stacyi Podgórze-Płaszów słuobie kolejowej tłomaczy się, że trafika tytoniu nie fasuje.

Pan restaurator III klasy w Płaszowie sprzedaje tytoń w ten sposób, że obiera sobie dowolny dzień w tygodniu i godzinę, w której otwiera okienko na 10—15 minut, sprzedaje po 2—5 papierosów i po tym czasie oświadcza, że trafika wysprzedana. Wobec takich stosunków tytoniowych muszą kolejarze drogo nabywać pruskie papierosy, na czem nietylko w Tarnowie, lecz i w Płaszowie robią złote interesa osobniki, handlujące papierosami pruskimi, które zakupują całymi tysiącami od żołnierzy niemieckich, a potem drogo sprzedają kolejarzom i wogóle innym potrzebującym. — Należy podnieść, że pp. urzędnicy w Płaszowie mają więcej honoru niż gdzieindziej, gdyż tutaj taką spekulacyą się nie trudnią, jak to robią jednostki po innych stacyach. Wprawdzie w Podgórzu wniesiono podanie do Zarządu dyrekcyi tytoniowej w Krakowie o udzielenie tytoniu czy cygar, aby kolejarze nie musieli palić drogich pruskich papierosów, lecz zostaliśmy zawiadomieni, że przyszła odpowiedź odmowna. Wobec tego jesteśmy nadal skazani na wyzysk ze strony spekulantów.

Metropolita Szeptycki w Sztokholmie. Metropolita Szeptycki przybył do Sztokholmu z rektorem lwowskiego seminaryum ks. Bocianem i dwoma Bazylianami. Wszyscy są zdrowi. Metropolita zajechał do willi hrabiny Ledóchowskiej.

Ukraina rosyjska samodzielną republiką? Pos. Wassilko otrzymał od ukraińskiej socyalno-rewolucyjnej Rady następujący telegram: Ukraińska Rada Centralna w Kijowie ogłosiła samodzielną republikę ukraińską i ukonstytuowała się jako rząd ukraiński.

Ruch republikański w Hiszpanii. Dzienniki hiszpańskie zamieszczają wiadomość o przebiegu zgromadzenia parlamentarzystów katalońskich w Barcelonie, w którem wzięło udział 29 posłów i 29 senatorów rozmaitych grup.

Większością przeszło dwie trzecie głosów domagano się od rządu natychmiastowego zwołania parlamentu, celem obrad nad reorganizacyą państwa, rozwiązaniem spraw wojskowych i nad innemi zagadnieniami życia publicznego w Hiszpanii. Gdyby rząd nie zwołał zaraz parlamentu, to członkowie katalońscy lewicy parlamentarnej grożą zwołaniem nieoficyalnego zgromadzenia wszystkich hiszpańskich posłów i senatorów na dzień 19 b. m. w Barcelonie.

Przywrócenie republiki w Chinach. Reuter donosi z Pekinu: Cesarz wydał edykt, w którym oznajmia o swej abdykacyi. Republikanie obsadzili strategicznie ważne zewnętrzne pozycye miasta. Pokojowe załatwienie jest prawdopodobne.

Trust kapitalistyczno-dziennikarski w Niemczech. Jak „Vorwaerts" donosi, utworzyła się w Berlinie tuż przed wybuchem wojny spółka, rzekomo dla lepszego prowadzenia akcyi informacyjnej i inseratowej w stosunkach z zagranicą z kapitałem zakładowym, podniesionym obecnie do **1 miliona marek.** W rzeczywistości spółka ta jest na wielką skalę zorganizowanym trustem prasowym, do którego należy 150 największych przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych w Niemczech, z Kruppem na czele. Okólnik, rozesłany udziałowcom, stwierdza, że przy zakładaniu trustu kierowano się nie tyle względem na zagranicę, ile na propagowanie akcyi inseratowej wewnątrz kraju, która ma wychodzić z **niemiecka-narodowych punktów** widzenia i że dlatego będzie dla umieszczenia artykułów wybierała pisma, które uzna za stosowne. Wynika z tego, że spółka uważa się za powołaną zasilać funduszami prasę pewnych odcieni, w której dla uzupełniania części inseratowej będzie umieszczała swoje artykuły polityczne.

P. Młynarski w roli Sherloka Holmesa.

Warszawska G. prasa („Godzina“, „Głos“, „Goniec“) specyalnie nie lubi „Naprzodu“.

A już największą nienawiścią do naszego pisma pała naturalnie „Głos“, jako organ ustatkowanych ex-Farysów, nie rozumiejących zupełnie, jak można pozostać wiernym zasadom, kiedy perspektywa żłobku każe iść zupełnie gdzieindziej.

Pasya organu pp. Kulczyckich, Moszczeńskich i innych świeżo upieczonych konserwatystów z Ersatz-Kucharzewskim (jak w Warszawie nazywają p. Młynarskiego) na czele wyładowuje się nie w rzeczowej polemice. Na to panowie ci mają za mało amunicyi.

Natomiast usiłują oni „unieszkodliwić“ nasze pismo za pomocą puszczaniu w ruch metod, że tak powiemy, wywiadowczych.

Usiłują oni wmówić w kogo należy, że artykuły „Naprzodu“, występujące przeciwko pp. z „Głosu“ i jego najrozmaitszych filij, pisane są w Warszawie, „przez informatorów i koaliantów partyjnych“ „Naprzodu“ („Głos“ Nr 164). Ma to zupełnie konkretny, bardzo przejrzysty cel i jest uzupełnieniem akcyi delatorskiej, prowadzonej przez „koaliantów“ „Głosu“ ustnie i piśmiennie w odpowiednich sferach.

Otóż musimy sprawić p. Młynarskiemu przykrość. Artykuły, które go tak bolą, pisane są tu, w Krakowie i zabiegi jego i jego „koaliantów“ są zwrócone w zgoła fałszywym kierunku.

Nie miał dotychczas p. Młynarski szczęścia jako polityk, ale może w roli Sherloka Holmesa wykaże więcej zdolności.

Jednakże pierwsze próby nie wskazują na wybitniejsze w tym kierunku zdolności. Może się zresztą jednakże wyrobi...

Szkoły bocheńskie.

Bochnia, w lipcu.

W Bochni istnieje pięć budynków szkolnych, w których się mieszczą szkoły ludowe, wydziałowe i szkoła przemysłowa dla terminatorów. Lokale te były dla tutejszej dziatwy nie wystarczające i magistrat wynajmywał jeszcze prywatne pomieszkania, umieszczając w nich kilka klas, a ludność stale dopominała się o budowę dwóch szkół ludowych. W pierwszym roku wojny, jak w całym kraju, tak i w Bochni, nie było wcale nauki. W następnym roku, kiedy armia operująca posunęła się z nad Dunajca nad Strypę, otwarto szkoły prawie w całej Galicyi zachodniej, w Bochni nie pomyślano o otwarciu szkół ludowych, a nauka prowadzona była dorywczo i nieodpowiednio.

W trzecim roku wojny, kiedy już i w Galicyi wschodniej otwierano szkoły ludowe, u nas w Bochni oddano zaledwie jeden budynek szkolny do użytku młodzieży, w którym umieszczono jedną szkołę ludową i wydziałową żeńską, reszta zaś młodzieży uczy się, a raczej męczy się po rozmaitych odstąpionych lokalach lub wcale nie chodzi do szkoły. Jak wygląda młodzież nie pobierająca nauki szkolnej przez trzy lata, nie mająca odpowiedniej opieki w domu, gdzie ojciec na wojnie lub w pracy, a matka ugania całymi dniami, aby zdobyć kartki i pożywienie dla siebie i dzieci, można sobie wyobrazić.

Wojsko zajmuje tylko dwa budynki szkolne, a co do reszty musimy przypisać winę tutejszemu magistratowi, który jako gospodarz wyzyskuje szkoły nie dla nauki, ale na inne cele i w jednej o 10 salach umieścił oddział policyi wojskowej, liczący do 30 ludzi, a w drugiej o 8 salach wylęgarnię kurcząt, która zajmuje wprawdzie tylko dwie sale, a reszta stoi próżno, bo trudno, żeby się kurczęta razem z dziećmi wychowywały.

Musimy sobie to tłomaczyć nie brakiem odpowiednich lokali, tylko tem, że lepszym interesem jest dla magistratu wylęgarnia kurcząt i policya w budynkach szkolnych, bo nie potrzebuje starać się dla nich ani o opał ani o światło, ani o konserwacyę budynków, co w obecnych czasach drogo kosztuje, ale pobiera za wynajem pieniądze, z których nie zdaje od r. 1913 przed nikim rachunku, gdyż Rada miejska zdekompletowana i nie radzi.

Wobec takiej gospodarki magistratu pojawił się na posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej dn. 2 b. m. wniosek, aby zarząd funduszami szkolnymi i budynkami odebrać magistratowi, a oddać Radzie szk. miej. Wniosek chociaż bardzo sympatyczny, musiał upaść, gdyż głosowali przeciw niemu dwaj zastępcy magistratu, bo jak inni mówią, nie porozumieli się w tej sprawie z inspektoratem policyi p. Kopetschnym.

Obywatele tutejsi zwracają się do p. Weltzego i Maissa z prośbą, aby zechcieli wglądnąć w gospodarowanie budynkami szkolnymi tutejszego magistratu i zechcieli na niego wpłynąć, aby się postarał o inne mieszkanie dla kurcząt, a te dwa budynki szkolne przeznaczył na naukę dla dzieci. N.

Z Królestwa Polskiego.

Organizacya polskich władz państwowych. — Aprowizacya, szkolnictwo, sądownictwo.

Z Warszawy donoszą:

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w dnia 3 b. m. hrabia Hutten-Czapski, komisarz rządu niemieckiego odczytał następujące oświadczenie:

„W przeprowadzeniu oświadczeń państw centralnych na notę Wysokiej Rady Stanu z dnia 1 maja r. b. osiągnięto pożądaną zgodność co do udziału T. Rady Stanu w sprawie aprowizacyi.

„Przedwstępne prace, tyczące się oddania sądownictwa **doszły tak daleko, że to oddanie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie.**

„Rokowania, tyczące się oddania szkolnictwa i spraw wyznaniowych władzom polskim, są na ukończeniu.

Pozatem będą na podstawie wniosków Wysokiej Rady Stanu, bez zwłoki rozpoczęte obrady, odnoszące się do zarządzeń, które muszą być przedsięwzięte, celem dalszej budowy Państwa Polskiego.

„Rządy okupacyjne żywią niepłonną nadzieję, że w jaknajkrótszym czasie będzie ustanowiona wspólna podstawa dla przyszłego pomyślnego rozwoju kraju.“

Do oświadczenia powyższego przyłączył się również Komisarz Rządu Austro-Węgierskiego, baron Konopka.

W sprawie zaprzysiężenia Legionistów.

„Warschauer Ztg.“ donosi:

„Zaprzysiężenie wszystkich, zaliczonych do Legionów, żołnierzy o polskiej przynależności państwowej, odbędzie się w Warszawie w poniedziałek, dn. 9 lipca 1917 r., o godz. 10 przed południem, na placu przed cytadelą przy krzyżu Traugutta, w obecności wodza naczelnego, generała piechoty, ekscelencyi von Beselera.

Zaprzysiężenie w pozostałych miejscach konsystencyi, jakoteż w obozach w Ostrowiu i Zambrowie, nastąpi w środę dn. 11 b. m.

Na uroczystości w Warszawie obecna będzie Rada Stanu.“

Odezwa T. Rady Stanu do wojska polskiego.

T. Rada Stanu wydała z podpisem Marszałka koronnego Niemojowskiego, odezwę do wojska polskiego, które, jak wiadomo, miało składać przysięgę w Warszawie wczoraj (dn. 9 b. m.), na prowincyi we środę 11 b. m.

Odezwa deklaruje w końcowym ustępie, że „Tymczasowa Rada Stanu nadal czuwać będzie nad tem, aby nierozerwalny związek i całość Legionów, utrwalone wspólnie przelaną krwią i przebytą męką wyczekiwania na świt narodowy, utrzymane były w całej pełni i do końca zmagań wojennych“.

Odezwa werbunkowa Rady Stanu.

Biuro koresp. donosi: Na plenarnem posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w dniu 7 lipca uchwalono wydać odezwę, powołującą ochotników do wstępowania do wojska polskiego. Dla wypracowania odezwy wybrano komisyę.

T. Rada Stanu przeciw cenzurze.

Na posiedzeniu T Rady Stanu, na którem przyjęto projekt organizacyi władz rządowych, odezwały się — wedle „Kom. inform.“ Nr 30 — między innemi wyrazy niezadowolenia, że przez cenzurowanie komunikatów T. Rady Stanu odcięto ją od społeczeństwa.

Na zarzut zwracający się przeciw p. Ign. Rosnerowi, doraźnie odpowiadał p. R.

Przy tej okazyi można przypomnieć, że w Krakowie przez pewien czas nie wolno było faktycznie przytaczać komunikatów T. Rady Stanu, właściwie wolno było, ale nie inaczej, jak w interpretacyi c. k. Biura koresp., które podjęwszy się odnośnego informowania, po paru ledwo próbach, uprzykrzyło sobie widocznie to zadanie.

Niepożądani wolontaryusze.

Warszawski „Komunikat informacyjny“ Nr. 30 przynosi wiadomość, iż Legioniści, przebywający na oddziale legionowym szpitala Ujazdowskiego, wykryli grupę podejrzanych indywiduów, które zaciągnęły się były do wojska polskiego.

Zdemaskowano ogółem siedmiu, mianowicie niejakich: Radusiewicza, Szymkiewicza, Frischa, Balczunasa, Krischa, Nosonowicza i Ledermana.

Podejrzanych tych osobników żołnierze zrewidowali i przeprowadzili śledztwo. Znalezione przy nich pozaszywane w ubrania notatki oraz zeznania ich potwierdziły słuszność podejrzeń.

Komunikat podaje obszerniej personalia niektórych z nich. Przytaczamy je tu z usunięciem niektórych szczegółów. Tak np. Eliasz Radusiewicz był poprzednio agentem policyi kryminalnej w Mazowiecku za płacę dzienną 3 mk. 50 fn.

Zgłosił się do Urzędu zaciągu dnia 21 maja; znalazł się w I pułku w Zegrzu.

Kaz. Szymkiewicz, były żołnierz obcy 3 dywizyi gwardyi, następnie przydzielony do oddziałów roboczych do Libawy — znalazł się w Legionach od stycznia b. r.

Alfred Frye (Frisch) służył poprzednio, jako woźnica przy Fuhrparkkolonne. Do Legionów zgłosił się 22 maja. Znalazł się w pierwszym pułku artyleryi. Zaprzecza, jakoby miał szpiegować.

Wszystkich 7 sfotografowano w grupie.

Przypuszczamy, iż Komenda Legionów zajmie się po tem odkryciu dokładniejszem zweryfikowaniem nowozaciężnych, aby być w stanie tego rodzaju „wolontaryuszów“ usunąć — zwłaszcza, że ilość ich jest przecież bliżej nieznaną, skoro w jednym miejscu czujność żołnierzy polskich zdołała ich zdemaskować aż 7.

Zarazem przypuszczać należy, iż Komenda Legionów poczyni przedstawienia wprost u gen. gub. von Beselera, jako naczelnego organizatora wojsk polskich, ażeby tego rodzaju ludzie nie mieli ułatwionego dostępu do werbowania się pod znaki polskiego wojska.

Może nawet wprost żądać dochodzenia co do jakiegoś Offiziersstellvertretera, Molla, który miał Szymkiewicza podmówić do udawania polskiego rekruta i zapłacić mu 250 mk. odszkodowania.

Trudno jest bowiem żądać, ażeby żołnierze polscy sami tylko wypleniać musieli taki wsiewany w ich szeregi kąkol.

Sądzimy, że gen. piechoty v. Beselerowi też zależeć będzie, ażeby takie drażliwe maskarady nie mogły mieć miejsca.

Łubin — dla ludzi..

„Gazeta Radomska“ pisze: Dowiadujemy się, że browary miejscowe zajęte są obecnie fabrykacyą produktu żywnościowego z łubinu, który dotąd dla swej goryczy nawet zwierzętom w stanie surowym nie był podawany.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 lipca.

Urzędowo donoszą 9 lipca:

Zachodni teren wojny:

Przy deszczu i parnem powietrzu ogień prawie na wszystkich odcinkach frontu był do wieczora drobny, poczem ożywił się kilkakrotnie. W nocy przyszło na różnych miejscach do korzystnych dla nas walk wywiadowczych.

U grupy wojsk niemieckiego następcy tronu atak, podjęty dla poprawienia naszych pozycyi na Chemin des Dames, przeprowadzono z pełnym sukcesem. Po napadzie ogniowym na cel ataku miotaczami min i granatów, piechota osłaniana ogniem zasuwkowym artyleryi, ruszyła celem przełamania frontu. Wojska atakowe, składające się z dolnosasów, turyńczyków, nadreńczyków i westfalczyków, silnem uderzeniem wzięły francuskie rowy na południe od Paroy Filain na szerokości 3 i pół kilometrów i zajęte linie utrzymały wobec pięciu nieprzyjacielskich ataków. Dla odwrócenia uwagi przeciwnika, na krótko przed tem oddziały atakowe batalionów hesko-nasauskich i westfalskich na drodze Laon—Soissons wdarły się do francuskich rowów i po wypełnieniu zadania powróciły do własnych linii z większą liczbą jeńców. Nieprzyjaciel, stawiający wszędzie gwałtowny opór, poniósł wysokie krwawe straty, które podczas bezskutecznych kontrataków także podczas nocy zwiększyły się jeszcze. Wzięto 30 oficerów i przeszło 180 żołnierzy. Zdobycz w materyale wojennym jest bardzo znaczna.

Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi w walkach w nocy na 8 b. m. zatrzymali w swych rękach kilka małych kwałków rowów. Dziś przed świtem uderzenia, rozwijające się na północny wschód od Esnes, zostały odparte.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Grupa wojsk Boehm-Ermolliego: Podczas, gdy między Strypą a Złotą Lipą panowała tylko żywa działalność artyleryi, a kilka uderzeń dało nam jeńców, koło Stanisławowa przyszło do nowych walk.**

Wskutek silnych ataków rosyjskich wojska, stojące tam między Ciężowem a Wagwoździem (szerokość 12 km.) zostały wygięte ku wzgórzom lesistym Czarnego Lasu.

Wkroczenie niemieckich rezerw powstrzymało atak.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **W Karpatach trwa żywa działalność bateryi rosyjskich. Miejscowe ataki rosyjskie na kilku miejscach rozbity się.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena i front macedoński: **Położenie niezmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Ceny mąki i grysiku kukurydzanego. W myśl rozporządzenia namiestnictwa obowiązują następujące ceny: dla mąki pszennej kuchennej nr 2 — 68 hal. za 1 klg., mąki jęczmiennej kuchennej 68 hal., za 1 klg., grysiku pszennego 90 hal. i wreszcie grysiku kukurudzianego 78 h. za klg. Ceny mąki i wyrobów młynarskich podwyższają się nadto o 2 hal. dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 klm. od właściwej stacyi dostawy.

Ceny ziemniaków wczesnych ze zbioru austryackiego 1917. C. k. Centralna komisya badania cen we Wiedniu ustaliła cenę wytyczną zdrowych, odpowiednio suchych, oczyszczonych z ziemi i nie kiełkujących ziemniaków wczesnych z r. 1917, w sprzedaży przez producenta, w wysokości po 46 K za cetnar metryczny.

Węgiel się pali, złożony w ogromnych stosach przy III moście podgórskim **dla użytku elektrowni miejskiej,** w ilości około 30 wagonów, a nikt się tem nie interesuje. Węgiel to drobniutki, ułożony w duże stosy, wysechł na spiekocie i w końcu sam się zapalił i już od 2 tygodni pali się miejscami silnym nawet płomieniem, widocznym w biały dzień. Gdyby nawet nie zachodziła obawa szerzenia się pożaru na pobliskie zabudowanie, to zapewnie szkoda wyrządzono przez wypalenie się węgla w większej ilości musi być znaczną, a to chyba nie może być obojętnem przy dzisiejszym braku węgla, grożącym wprost katastrofą także dla elektrowni miejskiej. Należy więc ogień wygasić, aby te szkodę zmniejszyć i nie dawać publicznego zgorszenia z powodu marnotrawienia majątku gminy Krakowa.

Wykrycie tajnej fabryki sacharyny. Onegdajszej nocy wpadła policya krakowska na ślad tajnej fabryki sacharyny w mieszkaniu na IV piętrze Mojżesza Arona Korngolda przy ul. Rabina Maizelsa pod l. 8. Korngolda wraz z jego wspólnikami aresztowano. Dochodzenia są w toku.

Repertuar opery.

Wtorek: „Madame Butterfly".
Czwartek: „Madame Butterfly".
Sobota: „Halka".
Niedziela: „Faust".

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 177 kop. **„Pontresina" Nr 1: Brzana Józef** 13 K, Czuchra Grzegorz 8.50 K, **Smolnicki Antoni** 8.50 K, Tylka Włodzimierz 13 K, Bal Bartłomiej 9.30 K, Klimkowski Jakób 12 K, Königsmark Franciszek 9 K, Olejarski Antoni 9 K, Oczwieja Tomasz 9 K, Jaciów Jan 5 K. Razem 96.90 K.

Na listę Nr 96 kop. **„Pontresina" Nr 4: Kandefer** Stanisław 13 K, Dubis Jan 8.50 K, Sygnarski Kazimierz 8.50 K, Jaworski Stefan 8.50 K, Sikorski Paweł 13 K, Peryło Teodor 8.50 K, Bałuka Leon 8.50 K, Szwabowicz Kazimierz 8.50 K, Watras Tomasz 12 K, Sereta Antoni 9 K, Gąsior Władysław 7.80 K, Smok Stanisław 7.80 K. Suma 113.60 K.

Na listę Nr 176 kop. **„Pontresina"** Nr 2 Sarzyński Stanisław 8.50 K, Turosz Jan 13 K, Bilas Dmytr 8.50 K, Piwowarczyk Kazimierz 8.50 K, Matelowski Jan 8.50 K, Sławiński Wawrzyniec 12 K, Hawryiak Wasyl 9 K, Krzyształowski Leopold 9 K, Olejarski Józef 7.80 K. Razem 84.80 K.

Na listę Nr 157 kop. **„Pontresina"** Nr 3: Wolanowski Filip 13 K, Grabowski Andrzej 13 K, Solnicki Józef 13 K, Staromiejski Michał 13 K, Bosowski Paweł 13 K, Pasterkiewicz Jan 13 K, Michalczyk Stanisław 9 K, Spindler Gerschon 7.80 K, Halnak Stanisław 8.50 K, Wąsik Wojciech 9 K, Kucharski Jan 12 K. Razem 124.30 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Już wyszło z druku
Biblioteki prawniczej „PRAWA LUDU"
TOM I.
Rozporządzenie o ochronie lokatorów
objaśnił
Dr Adam Müller.
Cena 60 h, z przesyłką pocztową 80 h. — 100 sztuk 50 K z przesyłką.
Wysyłka wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem: „Prawo Ludu", Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).